

Marek Maciejczak

Dwie teorie języka : Ludwig Wittgenstein (1889-1951) i Martin Heidegger (1889-1976)

Studia Philosophiae Christianae 43/1, 5-12

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK MACIEJCZAK
Institut Filozofii UKSW, Warszawa

DWIE TEORIE JEZYKA. LUDWIG WITTGENSTEIN (1889-1951) I MARTIN HEIDEGGER (1889-1976)

Wittgenstein i Heidegger w ogromnym stopniu ukształtowali oblicze intelektualne minionego wieku. Wkład Wittgensteina widoczny jest zwłaszcza w ontologii, epistemologii, logice, filozofii matematyki, metodologii nauk, filozofii języka, ale także w etyce, estetyce i filozofii religii, Heideggera – dominuje natomiast w ontologii, antropologii, teorii sztuki i języka, etyce, estetyce, psychiatrii i teologii. Obaj myśliciele byli świadkami powstawania nowych kierunków w nauce, malarstwie, muzyce, literaturze, architekturze, i – co niemniej ważne – ruchów społecznych i wojen światowych. Uczestniczyli też aktywnie w tych przemianach. Niewątpliwie, bez ich szerokiego oddziaływania wiek XX nie byłby czasem analizy egzystencji i języka.

W głównym dziele Martina Heideggera – *Sein und Zeit* (1927) nie ma jednak słowa o szeroko komentowanym już i znanym *Traktacie logiczno-filozoficznym* Ludwiga Wittgensteina, wydanym w 1921 roku w *Annalen der Naturwissenschaften*, a następnie w 1922 w Londynie, w wersji dwujęzycznej, z przedmową Bertranda Russella¹. W *Dziennikach* Wittgensteina znajdziemy wprawdzie wzmianki z lektury *Sein und Zeit*, ale żadnej dłuższej uwagi. Nigdy też, jak się wydaje, nie doszło do osobistego spotkania obu filozofów.

Skąd zatem coraz liczniejsze próby porównania stanowisk obu myślicieli? Można je uzasadnić tym, że w dużym stopniu dziedziny ich zainteresowań się pokrywały, że urodzili się w tym samym roku i czerpali z tej samej tradycji niemieckojęzycznej. Jako podstawa

¹ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. z niem. B. Baran, Warszawa 1994; L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. z niem. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.

porównania może posłużyć zwłaszcza kwestia języka. Fenomen języka i zagadnienie relacji języka do myślenia zajmowały w równej mierze Heideggera, jak Wittgensteina. Obaj dostrzegali w języku narzędzie torujące drogę myślenia. Obaj też, w kolejnych okresach rozwoju swoich poglądów, sformułowali dwa różne stanowiska. Właśnie jednym z powodów tej zmiany – zwrotu, była potrzeba uwzględnienia nowych aspektów języka – jego konstytutywnej roli dla kultury, tradycji i dziejów myślenia.

W pierwszym okresie swojej działalności, Ludwig Wittgenstein, autor *Traktatu logiczno-filozoficznego*, stwierdza, że filozofowie nie dostrzegali faktu, że język i jego reguły narzucają dyskursowi określone granice i kształt. Zwrócił się przeto do logiki, aby niezależnie od zastosowania języka w konkretnych sytuacjach, ukazać podstawowe zasady i normy konstrukcji wyrażeń językowych. Ustalił zbiór reguł wyznaczających dopuszczalne sposoby ich organizacji – ukazał język jako strukturę logiczną, a logiczne prawidłowości przejawiające się w języku uznał za jego rusztowanie. Logika określa granice, jakie narzuca językowi (i myśleniu) jego wewnętrzna struktura, czyli zarówno kształt (jak), jak treść (co) symbolicznej reprezentacji świata. Logika zawiera bowiem formalną i ogólną teorię związków strukturalnych i semantycznych – dyktuje przeto warunki możliwego poznania.

Logika uzyskała ten sam status co w koncepcji Kanta kategorie czystego rozumu.

Metody i procedury logiczne Wittgenstein uznał za właściwe do rozwiązywania problemów należących do innych dziedzin, zwłaszcza do języka. Opis naszych możliwych sposobów odnoszenia się do świata i mówienia o świecie, wymagał jeszcze opracowania teorii języka, która pokazuje, jak znaczenia wyrażeń językowych wiążą się ze stanami rzeczy. Z jednej strony logika dostarczyła narzędzi do analizy, a z drugiej rozstrzygała o sensowności problemów. Te, które nie dawały się za ich pomocą rozwiązać, należało odrzucić jako bezsensowne. Analiza języka, jaką zaproponował Wittgenstein, polegała na określaniu składników zdania, czyli odkrywaniu jego formy logicznej. Analiza prowadziła do niedefiniowalnych elementów, znaków prostych, które reprezentują proste przedmioty w świecie.

Za poprawną metodę filozofii Wittgenstein uznał metodę nauk przyrodniczych. Natomiast to, czego nie można wyrazić w języku nauki, określił jako niedorzeczność. W ten sposób wytyczył w języ-

ku granicę myśleniu, wyrazowi myśli, czyli oddzielił sensowny dyskurs od bezsensownego, pokazał, o czym możemy (sensownie) mówić. Zadaniem filozofii jest logiczne rozjaśnianie myśli, wytyczenie granic myśleniu przez określenie granic języka, czyli tego, co można, a czego nie można w języku wyrazić. Logiczne rozjaśnianie myśli to objaśnianie i uwyrażnianie związków między zdaniem (*Tractatus*, 4.112). Filozofia to swoista działalność, której rezultatem nie jest teoria, ale jasności zdań. Właśnie w tym sensie Wittgenstein zerwał z tradycyjnym sposobem myślenia o świecie i jego poznawania – sprowadził zadanie filozofii do analizy języka: „Wszelka filozofia jest «krytyką języka»” (*Tractatus*, 4.0031).

Z punktu widzenia logicznych i językowych rozważań, większość tradycyjnych problemów filozofii jest nie etyle fałszywych, co niedorzecznych, czyli niezgodnych z regułami składni logicznej. Filozofowie stosują bowiem jeden znak na oznaczenie różnych symboli lub pozornie ten sam znak oznaczający różne symbole, co prowadzi do nie dających się rozwiązać zagadnień (*Tractatus*, 3.325). Droga do rozwiązania problemów filozoficznych prowadzi przez ukazanie związków logicznych między zdaniem. Wittgenstein nawiązał w swoim pojęciu analizy do prac Gotloba Fregego i Bertranda Russella. Fregego analiza dostarczała narzędzi do określenia arytmetyki w pojęciach logicznych, a Russellowi narzędzi przedstawienia poglądów naukowych w języku logicznie doskonałym, a przez to ich uzasadnienia. Wittgenstein twierdził, że „Język przesłania myśli. Tak mianowicie, że po zewnętrznej formie szaty nie można sądzić o formie przybranej w nią myśli. Kształtowaniu szaty przyświecają bowiem zgoła inne cele, niż ujawnianie formy ciała” (*Tractatus*, 4.002). Dlatego potrzebował narzędzia, które pod gramatyczną formą zdania ukaże jego formę rzeczywistą (*Tractatus*, 4.0031). Nie miał zastrzeżeń do struktury logicznej języka potocznego, dlatego nie postulował stworzenia języka idealnego, zdolnego jasno wyrazić myśl, jak Frege i Russell, a wcześniej Kartezjusz i Leibniz. Zadaniem logiki jest tylko ujawnienie logicznej struktury obecnej w zwykłych zdaniach, cech istotnych dla ich sensu. Cel krytyki języka zbiegł się przeto z kantowską krytyką rozumu, tyle że przeprowadzoną środkami językowymi (logicznymi). W tym też miało swoje źródło przekonanie Wittgensteina, że problemy filozoficzne można sprowadzić do problemów językowych.

Wczesny Heidegger, autor *Sein und Zeit* (*Bycie i czas*) zgodziłby się z przekonaniem Wittgensteina, że filozofowie nie dostrzegają

faktu, że język i jego reguły narzucają dyskursowi określone granice i kształt i że z tego powodu niezbędna jest krytyka języka. Heidegger nie sięgnął w tym celu po logicznie zorientowaną analizę języka, z jej tradycyjnymi pytaniami o strukturę, znaczenie i funkcje języka. Przeciwnie, od początku ujął język od strony jego sposobu bycia, a podstawą języka uczynił mowę: mowa bowiem artykułuje sens, pewną całość, którą dopiero można rozkładać na znaczenia językowe². Jako przykłady mówienia Heidegger podał: zgadzanie się, odmawianie, żądanie, ostrzeganie, rozmowa, omawianie czegoś, przemawianie za kimś, zeznawanie, wygłaszanie mowy. Heidegger postawił pytanie o język z perspektywy ontologicznej, ponieważ twierdził, że jestestwo (*Dasein*) wypowiada się w mowie. W rezultacie umieścił teorię znaczenia wyrażen językowych w dziedzinie ontologii jestestwa. W konsekwencji od losu tej ostatniej uzależnił jej pomyślność lub upadek³.

W *Byciu i czasie* Heidegger wskazał: „miejsce języka w obrębie bycia jestestwa”, aby w powiązaniu z innymi egzystencjami określić to, jak jestestwo jest na co dzień – powszechność jestestwa, jego podstawowy sposób bycia: gadaninę, ciekawość, dwuznaczność. Charakterystyczne, że paragraf 34 *Bycia i czasu* – *Bycie-to-oto i mowa. Język* – liczy zaledwie 9 stron.

Narzuca się pytanie o stosunek badań nad językiem z perspektywy logicznej Wittgensteina i ontologicznej Heideggera? Czy dają się pogodzić, czy znajdziemy jakieś elementy wspólne, pokrewne, czy raczej są to stanowiska w tym stopniu „niewspółmierne”, że choćby częściowe ich zbliżenie nie jest możliwe?

Prace z pierwszego okresu rozwoju obu filozofów: *Traktat logiczno-filozoficzny* i *Bycie i czas*, nie podały ostatecznych rozstrzygnięć w kwestii języka. Początek drugiego okresu twórczości Wittgensteina i Heideggera przypada na lata 30. Jego kulminacją w przypadku Wittgensteina są *Dociekania filozoficzne* (wyd. I 1953).

Wittgenstein usunął „przesąd kryształowej czystości”, czyli struktury logicznej, obracając cały sposób patrzenia „wokół sworzni prawdziwej potrzeby”, czyli opisu działania języka⁴.

² M. Heidegger, dz. cyt., 228.

³ Tamże, 235.

⁴ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. z niem. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.

Spojrzał na język jako formę życia i myślenia. Zaczął badać formy i reguły praktyk językowych przez pryzmat komunikacyjnej roli języka. Pokazał, że znać znaczenie wyrażenia językowego, to wiedzieć, jak je użyć.

Zdania – wyrażenia językowe – to narzędzia porozumiewania się. W zwykłym użyciu splecione są w takim stopniu z zachowaniami, że nie jest możliwe ich zrozumienie w oderwaniu od kontekstu użycia. Wittgenstein zwraca uwagę, że ilekroć pytamy o sens danych dźwięków czy napisów, to w odpowiedzi należy uwzględnić kontekst, czyli zastosowanie, sposoby użycia wyrazów w konkretnych sytuacjach życiowych, cele, zamiary, zachowania ludzi wypowiadających badane wyrażenia – ich sposoby życia. Wyrażenie językowe jest zawsze osadzone (i jako takie musi być rozpatrywane) w grze językowej. Jego użycie określają pewne reguły i ma ono sens, o ile są przestrzegane, nie ma sensu, nie ma zastosowania w danej grze, gdy nic się przez nie nie osiąga. U podstaw gier językowych leży postępowanie zgodne z regułą. Gramatyki gier językowych zajęły miejsce logicznej analizy zdania. Gramatyki, jak podkreślał Wittgenstein, nie mają charakteru apriorycznego – możemy mieć również pojęcia i różne gry językowe.

W *Dociekaniach...* analiza językowa, dociekania gramatyczne mają dać przejrzysty obraz użycia słów, reguł gramatycznych. Ich celem jest wprowadzenie jednego z możliwych porządków, nie zaś porządku w ogóle. Pokazując, jak działa język, śledząc gramatyczne źródła problemów filozoficznych, Wittgenstein chce pokazać, że w niezrozumieniu działania języka tkwią owe źródła: „Filozofia jest walką z opętaniem naszego umysłu przez środki naszego języka” (*Dociekania*, 109). Celem jest jasny przegląd reguł językowych, opis, a nie wysunięcie teorii, nie wyjaśnienie, ale „zestawienie rzeczy dawno znanych” (*Dociekania*, 109). „Filozofia stawia nam jedynie coś przed oczami, niczego nie wyjaśniając i nie wysnuwając żadnych wniosków” (*Dociekania*, 126). Znamy przecież reguły gramatyki naszego języka, wszystko leży jak na dłoni. Trzeba tylko sprowadzić z zastosowań metafizycznych do zwykłych, spotykanych w potoczny, języku. „Gdy filozofowie posługują się pewnym słowem – takim jak «wiedza», «istnienie», «przedmiot», «Ja», «zdanie», «nazwa» – usiłując uchwycić *istotę* rzeczy, trzeba sobie zawsze zadać pytanie: czy w języku, w którym to słowo jest zadomowione, faktycznie używa się go kiedykolwiek

w taki sposób? *My* sprowadzamy słowa z ich zastosowań metafizycznych z powrotem do użytku codziennego” (*Dociekania*, 116). Problemy filozoficzne powstają bowiem wtedy, gdy język „świętuje” (*Dociekania*, 38).

Tak jak narzędzia służą nam do rozmaitych celów i ich znaczenie polega na spełnianiu owych celów, podobnie jest z wyrazami. Wittgenstein porównywał język do narzędzia: „Wielką klasę przypadków, w których stosuje się słowo «znaczenie» – choć nie wszystkie jego zastosowania – można objaśnić tak: znaczeniem słowa jest sposób użycia go w języku” (*Dociekania*, 43). Język jest „narzędziem” zróżnicowanym funkcjonalnie, znaczenie wypływa z jego użycia. Użycie może być sensowne lub nie. Przesądza o tym normalne zastosowanie słów. Jeśli nie respektujemy reguł zastosowania i nadajemy słowom zamierzoną interpretację, łatwo popełniamy błąd. Oto filozof zwiedziony formą słowa „język” szuka jego istoty i ogólnej formy zdania. Projektuje wtedy struktury gramatyczne na „rzeczywistość”. (*Dociekania*, 114). Pytania dotyczą słów, należy więc mówić o słowach (*Dociekania*, 120). Gramatyczny charakter dociekań oznacza badanie słów, pojęć, a nie rzeczy. Błąd filozofa polega w takim razie na tym, że bierze on zdania gramatyczne, czyli opisujące sposób użycia słów tworzące ich znaczenie w danej grze językowej, za opis pewnej rzeczywistości, przedmiotu. Tezy filozoficzne to zdania gramatyczne.

Chociaż Wittgenstein twierdził, że język ukształtowany jest na podstawie pewnych właściwości przyrody, wykazywał też, że każdy opis tych właściwości zakłada już reguły gramatyki. Skoro wzorce tego, co uchodzi za zdania empiryczne wyznacza sam język, to nie można wyraźnie oddzielić dociekań gramatycznych od empirycznych, pytań o pojęcia, od pytań o przedmioty. A to znaczy, że wraz z językiem zyskujemy pewien obraz świata i patrzymy na świat przez pryzmat swego języka. W konsekwencji stajemy się więźniami obrazu świata w nim tkwiącego. Postawienie się niejako ponad językiem i sprawdzenie, czy język pasuje do świata jako takiego, nie jest możliwe.

Również Heidegger w latach 30 dokonuje swoistego zwrotu, określa język jako „domostwo bycia”. Heidegger proponuje, abyśmy „zamieszkałi przy języku”, w jego mówieniu, nie naszym. Wtedy język wypowie swoją istotę. Odsyła do poetów i filozofów: Hölderlina, Rilkego, Trakla, Heraklita, Parmenidesa, itd., którzy w najpełniejszy

sposób dopuszczają „mówienie języka”, którzy są uważni i najlepiej potrafią słuchać „zewu języka”⁵.

Heidegger daleko odszedł od tradycyjnego dyskursu filozoficznego. Zerwał, jeszcze od greckiego logosu pochodzący, związek języka z myśleniem (poznaniem). Z jednej strony jakby stanął ponad językiem i nie nawiązał do klasycznego w filozofii pytania, czy język pasuje do świata jako takiego, z drugiej strony jego „nowe” myślenie zakwestionowało w pewien sposób to, co robimy, co myślimy, jak rozumiemy siebie i to, co nas otacza. Heidegger przy tym wciąż podkreślał, że „jesteśmy rozmową”. Dokładniej, że jego myślenie uczy pytać i trwać w tym pytaniu. Sądził, że w ten sposób przygotowuje tradycję europejską do prawdy, czy sensu, które dopiero nadejdą. Prawda bowiem dzieje się w naszych myślach, czynach i wytworach, a opowieść myśliciela przemienia te dzieje w mowę. Głos myśliciela jest tylko wypowiedzią w nieskończonej rozmowie, a nigdy ostatnim słowem. To właśnie pytanie jest pożytkiem myśli⁶.

Widzimy, że dla Heideggera, podobnie jak dla Wittgensteina, celem filozofii nie jest teoria, tezy, układ twierdzeń. Obaj myśliciele krytycznie odnosili się do cywilizacji technicznej, kultu nauki i postępu. Czy zasygnalizowane pokrewieństwo poglądów Heideggera i Wittgensteina z drugiego okresu ich twórczości, nie jest jednak powierzchowne?

Pamiętając o stwierdzeniu Heideggera, że „jesteśmy rozmową”, zapraszam Uczestników Konferencji do wzięcia udziału w rozmowie. Obaj myśliciele, którym poświęcamy to spotkanie, z pewnością zgodziliby się ze stwierdzeniem, że celem rozmowy filozofów, ich powinnością, jest prawda.

⁵ Zwłaszcza tom: M. Heidegger, *Unterwegs zur Sprache*, Pfullingen, 1975. W nim znajdziemy 6 rozpraw poświęconych językowi. (*W drodze do języka*, tłum. z niem. J. Mizera, Kraków 2000).

⁶ M. Heidegger, *Ku rzeczy myślenia*, tłum. z niem. K. Michalski, J. Mizera, C. Wodzyński, Warszawa 1999; *Tylko Bóg mógłby nas uratować*, tłum. z niem. M. Łukasiewicz, w: *Heidegger dzisiaj*, *Aletheia* 1(1991)4.

**TWO THEORIES OF LANGUAGE – LUDWIG WITTGENSTEIN (1889-1951)
AND MARTIN HEIDEGGER (1889-1976)**

Summary

The two philosophers were great figures of the 20th century philosophy. Analytic of *Dasein* and analysis of language became, due to them, two main problems of philosophy. Wittgenstein published his great work, *The Tractatus logico-philosophicus*, first in Vienna, in 1921, then in London, in 1922. Heidegger's *Sein und Zeit* was published in 1927. Wittgenstein influenced ontology, epistemology, logic, and philosophy of mathematics, philosophy of language, methodology of science, ethics, esthetics, and philosophy of religion. Heidegger's thought dominated ontology, anthropology, theory of art, theory of language, esthetics, ethics, psychiatry, theology.

The two philosophers witnessed origin of new trends in art, especially in painting, music, literature, architecture, science. But in the *Sein und Zeit* (1927) there is no mention of then widely known *Tractatus logico-philosophicus*. In Wittgenstein's *Note-books* there are only a few sentences on *Sein und Zeit*. Probably they never met.

What is the reason to compare teachings of these two philosophers? There are many such reasons. Apart from the same year of birth, German tradition and two periods of development, it is their persistent interest in language. Just understanding of the phenomenon of language – as it is argued in the paper – makes it possible to compare their ideas.